Marek Skulski



ZRANIONA MIŁOŚĆ

Marek Skulski

ZRANIONA MIŁOŚĆ

Wydawnictwo Psychoskok

Konin 2016

Marek Skulski

„Zraniona miłość”

Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok sp. z o. o. 2016
Copyright © by Marek Skulski, 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiejkolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Skład: Kamil Skitek

ISBN: 978-83-7900-656-4

Wydawnictwo Psychoskok sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706
http://wydawnictwo.psychoskok.pl
email: wydawnictwo@psychoskok.pl

PROLOG

Późnym wieczorem zadzwonił telefon. Zdziwiłem się bardzo. Od lat mieszkam sam i rzadko ktoś do mnie dzwoni a jeśli już to raczej do południa. Niechętnie wstałem z mojej ulubionej kanapy i sięgnąłem po słuchawkę. Usłyszałem znajomy mi głos. Głos na który podświadomie cały czas czekałem. Nie zdążyłem jeszcze nic powiedzieć kiedy w słuchawce rozległo się znajome:

– Cześć Marku. Przepraszam, że dzwonię o tak późnej porze, ale mam do ciebie ważną sprawę.

– Witam cię Krysiu – przerwałem jej – nie przejmuj się godziną. Niezależnie od pory, w której zadzwonisz, będzie mi zawsze miło. Teraz słucham uważnie co chcesz mi powiedzieć.

Po pierwsze, powiedziała:

– Jeśli twoje zaproszenie jest nadal aktualne to chciałam cię jutro odwiedzić,

– Po drugie, mam ważną sprawę którą chciałam omówić z tobą osobiście.

Zamurowało mnie, po prostu odjęło mi mowę. W jednej sekundzie wróciły wspomnienia moich młodzieńczych lat i wszystkich ważnych spraw które wtedy rozgrywały się w moim życiu. Przed laty Krysię i mnie łączyło wielkie uczucie. Niestety oboje padliśmy ofiarami perfidnej gry naszych najbliższych w której nasza miłość nie miała szans na spełnienie się. W efekcie nasze drogi rozeszły się. Dopiero po

latach, kiedy każde z nas miało własne życie dowiedzieliśmy się że były obok nas osoby, które zrobiły wszystko aby nas rozdzielić. Muszę przyznać że ich plan był doskonały i w pełni został zrealizowany. Kiedy to odkryliśmy nic już nie można było zrobić. Na wszystko było już za późno. Ustaliliśmy z Krysią że już nigdy nie spotkamy się. Wiedzieliśmy że takie spotkanie mogło być niebezpieczne dla naszych wspomnień a te chcieliśmy zachować w naszej pamięci nienaruszone, dlatego wiadomość od Krysi o jej przyjeździe tak mną wstrząsnęła.

– Czy możesz powiedzieć coś więcej? – spytałem.

– Trochę tak ale jest to rozmowa na kilka godzin, więc uzbrój się w cierpliwość i czekaj na mnie.

– Czy mam rozumieć, że zostaniesz na dłużej?

W słuchawce usłyszałem jej śmiech.

– Chciałbyś prawda?

Nie zdążyłem nic powiedzieć, kiedy Krysia powiedziała:

– Pamiętam o naszych ustaleniach i nie zamierzam nic w tej kwestii zmieniać. Jeśli myślałeś inaczej, to przykro mi, ale cię rozczaruję. Jednak by nie trzymać cię dłużej w niepewności, powiem tak. Rzeczywiście zostanę u ciebie jeden dzień, później pojadę do mojej mamy, która jak wiesz mieszka w Berlinie. Z Opola będę musiała nadłożyć trochę drogi by przyjechać do ciebie do Mannheim, jednak inaczej się nie da. Historia którą chcę tobie opowiedzieć wymaga poświęcenia jej trochę czasu.

Nie bardzo rozumiem przerwałem Krysi po raz kolejny.

– Przyjeżdżasz do mnie tylko, żeby opowiedzieć mi jakąś historię? Ja przez chwilę miałem nadzieję, że przyjeżdżasz do mnie z innego powodu. Myślałem, miałem cichą nadzieję, że chcesz pobyć jakiś czas ze mną.

– Marku już wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Coś ustaliliśmy i trzymajmy się tego. Nie pozwólmy aby przez nierozważne postępowanie, zniszczylibyśmy coś co dla nas jest najważniejsze, nasze wspomnienia z młodzieńczych lat.

– Masz rację Krysiu. Nie darowałbym sobie gdyby tak się stało. Powiedz mi jednak co w tej historii jest tak niezwykłe że chcesz zobaczyć się ze mną?

– Wytrzymaj jeszcze te kilka godzin – powiedziała Krysia. – Jestem pewna, że ta historia na pewno nie tylko zainteresuje ciebie, ale wciągnie cię tak, że nie będziesz mógł przestać o niej myśleć – powiedziała.

– Rzeczywiście już wzbudziłaś moją ciekawość – powiedziałem. – Jedno tylko chciałbym wiedzieć. Domyślam się, że jest to jakaś historia miłosna, a ty przecież najlepiej wiesz, że w tej materii nie jestem najlepszym specjalistą. Przypuszczam, że znasz wielu ludzi, którzy znają się na tym lepiej.

– Mylisz się, powiedziała, mam inne zdanie w tej kwestii. Co prawda w jednym się zgadzam. Nie wyszło tobie, lub raczej nam z tą naszą miłością najlepiej, ale zrobiłeś wszystko, aby nasze życie potoczyło się inaczej. To nie była twoja wina, że tak się stało. Uważam że tylko ty zrozumiesz motywy postępowania tych ludzi, o których chcę ci

opowiedzieć. Dlatego właśnie ryzykując narażenie na szwank naszych wspomnień, wbrew naszym ustaleniom chcę się spotkać z tobą i jutro mam nadzieję tak się stanie.

– Skoro tak uważasz – powiedziałem – niezależnie od tego co usłyszę od ciebie, nasze spotkanie będzie dla mnie niezapomnianym przeżyciem.

– Dla mnie też – powiedziała Krysia i dodała – ale nie licz na nic więcej. To będzie tylko spotkanie.

– Dobrze powiedziałem, ale jeśli jutro chcesz zjawić się u mnie, to musisz wypocząć przed podróżą. Skończmy więc rozmowę, i idź już spać. Dobranoc i spokojnej nocy.

– Dobranoc Marku usłyszałem – do zobaczenia jutro.

Po chwili w słuchawce zaległa cisza.

Byłem bardzo poruszony tą rozmową. Chciałem zasnąć, ale nie mogłem. Myślałem o tym co powiedziała mi Krysia. Wracały wspomnienia. Cały czas miałem przed oczami moje młode lata. Szczególnie okres nauki w liceum. To były cudowne czasy. Nic tak wspaniałego jak wtedy nie przydarzyło mi się już nigdy więcej. Zasnąłem dopiero nad samym ranem. Obudziłem się po dwóch godzinach, ale o dziwo byłem wypoczęty. Dodatkowo odczuwałem niezwykłe podniecenie na myśl, że już niedługo spotkam Krysię. Byłem bardzo ciekawy, jak zareaguję na to spotkanie. Nie widzieliśmy się przecież kilkadziesiąt lat. Czy obudzą się w moim brzuchu motyle, czy tylko doznam przyjemności spowodowanej spotkaniem dawno niewidzianej przyjaciółki. Za kilka

godzin miałem się o tym przekonać. Chciałem przygotować jakiś lepszy obiad z tej okazji ale Krysia powiedziała, że po pierwsze nie wie, o której godzinie przyjedzie a po drugie przywiezie trochę smakołyków z Opola. Mam po prostu nic nie robić, tylko przygotować się na uważne wysłuchanie tego co ma mi do opowiedzenia. Pomyślałem sobie, że mimo wszystko takie spotkanie to niebywała okazja by wrócić do przeszłości i postanowiłem upiec ciasto. Po namyśle zdecydowałem się na szarlotkę. Jest to nieskomplikowane w wykonaniu ciasto, a jednocześnie bardzo smaczne. Poza tym nie znam nikogo, komu by szarlotka nie smakowała. Po tym stwierdzeniu, pokręciłem się jeszcze trochę po mieszkaniu i zabrałem się do pracy. Nie bardzo mogłem się skupić. Ciągle w uszach brzmiały mi słowa Krysi. Zastanawiałem się, czy jedynym powodem dla którego ona chce spotkać się ze mną, jest rzeczywiście chęć opowiedzenia mi jakieś miłosnej historii. Wydawało mi się to trochę dziwne. W swoim życiu widziałem różne rzeczy, więc z doświadczenia wiedziałem, że z odpowiedzią na te wątpliwości muszę jeszcze poczekać. Próby odgadnięcia prawdziwych powodów, dla których kobiety robią różne dziwne rzeczy z naszego męskiego punktu widzenia, zwykle kończą się niczym. Musimy po prostu zgodzić się z tym, co one nam powiedzą.

Tak też postanowiłem zrobić. Zająłem się przygotowywaniem ciasta. Starałem tylko skupić się na tej czynności. Uczciwie jednak muszę przyznać, że nie do końca mi się to udało. Ani mój umysł ani moje ciało nie chciały się uspokoić. Byłem niezwykle podniecony i ciekawy zbli-

żającego się spotkania z Krysią. Nie wiedzieliśmy się przecież tyle lat. Ciekawy byłem jak ona teraz wygląda i jakim jest człowiekiem. W mojej pamięci został jej obraz z naszych szkolnych lat i taki pozostanie już na zawsze. Ciekawy byłem jej wnętrza. Co myśli, jak postrzega rzeczywistość, co zostało z jej marzeń, jak potoczyło się jej życie. Pytań miałem wiele. W mojej głowie panował totalny chaos. Nie byłem w stanie tego opanować. Trudno było mi również powiedzieć sobie: „człowieku nie gorączkuj się tak bardzo, w swoim czasie wszystkiego się dowiesz". Przekonywałem tak siebie, aż do chwili kiedy w drzwiach mego skromnego mieszkania stanęła ona.

Przyjechała po południu. Nawet wcześniej niż się spodziewałem. Kiedy stanęła w drzwiach, zupełnie mnie zatkało. Zobaczyłem Krysię taką, jaka zawsze była obecna w mojej pamięci. Nie mogłem oderwać od niej wzroku. Stałem tak jak przysłowiowy słup soli. Pewnie trwało by to jeszcze długo gdyby z tego odrętwienia nie wyrwał mnie jej głos.

– Marku, czy zamierzasz mnie tutaj trzymać wiecznie, nie zaprosisz mnie do środka?

To mnie obudziło. Zacząłem coś bąkać bez ładu i składu.

– Tak oczywiście, witaj, wchodź, zapraszam serdecznie – i wypowiadałem też takie tam różne, niezbyt spójne słowa.

Przywitaliśmy się bardzo serdecznie. Może nawet zbyt serdecznie. Przytuliłem ją do siebie i staliśmy tak przez dłuższą chwilę. Nic nie mówiliśmy. Miałem wrażenie że obydwoje przenieśliśmy się w myślach do naszych młodzieńczych lat. Chyba oboje nie wiedzieli-

śmy jak mamy się zachować. Trwało to dłuższą chwilę. Wreszcie Krysia powiedziała:

– Chyba już dość tych czułości. Musimy zachowywać się racjonalnie. Na wspomnienia będziemy mieli jeszcze trochę czasu jak rozpakuję część mojego bagażu, który w tej chwili znajduje się w bagażniku mojego samochodu. Myślę że pomożesz mi Marku przynieść tutaj znajdujące się tam rzeczy.

– Oczywiście, z największą przyjemnością – powiedziałem.

Zażenowanie minęło. Z uśmiechami na twarzy zeszliśmy do samochodu i po chwili wróciliśmy do mieszkania z kilkoma walizkami. Krysia chciała się odświeżyć po podróży, więc wskazałem jej, gdzie znajduje się łazienka. Wcześniej zapytałem, czy jest głodna i na co ma ochotę. Wspomniałem, że upiekłem dla niej szarlotkę. Zdziwiła się trochę, ale widziałem, że było jej miło.

– W takim razie chętnie spróbuję. Nie jestem specjalnie głodna, więc szarlotka i czarna kawa będą w sam raz. W rewanżu, ja przygotuję kolację ze smakołyków, które przywiozłam z sobą – powiedziała.

Zgodziłem się z ochotą. Krysia zniknęła w łazience, a ja zająłem się przygotowaniem kawy i krojeniem ciasta. Ledwo poukładałem wszystko na ławie i włączyłem muzykę z naszych lat sześćdziesiątych, Krysia wyszła z łazienki. Była w doskonałym humorze i bez śladu zmęczenia podróżą. Przystanęła na chwilę w progu i zwróciła głowę w stronę głośników, z których sączyła się muzyka, którą kiedyś tak lubiliśmy. Uśmiechnęła się tym swoim cudownym uśmiechem, który

w przeszłości zawsze prawie zwalał mnie z nóg. Przyznaję, że teraz nic się w tej kwestii nie zmieniło. W dalszym ciągu powodował on, że miałem wrażenie unoszenia się nad ziemię. To było niewiarygodne. Po tylu latach nic się nie zmieniło. To było cudowne uczucie. Po chwili Krysia sprowadziła mnie na ziemię.

– Wiesz Marku, to był wspaniały pomysł, znowu przeniosłam się w przeszłość.

– Podniosłem brwi w ze zdziwienia. Zauważyła to i powiedziała.

– Nie tylko ty wracasz do przeszłości, ja też i być może nawet częściej niż ty. Jestem jednak, jak mi się wydaje realistką i marzenia przywołuję tylko wtedy, kiedy chcę poprawić sobie nastrój. Robię to tak jak większość ludzi, którzy odtwarzają swoje ulubione filmy na DVD by jeszcze raz przeżyć coś wspaniałego. Z moimi wspomnieniami robię tak samo i tylko w takim celu. Potrafię oddzielać prozę życia od wspomnień. Wspomnienia są oczywiście dla mnie bardzo ważne, ale one są tylko jak ta przysłowiowa wisienka na torcie. Pięknie wyglądają, ale trwają tylko chwilkę, a później znikają. Usiedliśmy przy ławie i zajęliśmy się jedzeniem szarlotki. Zanim Krysia zaczęła opowiadać mi o tej tajemniczej historii miłosnej nie obyło się bez przywołania naszych wspólnych wspomnień. Miałem wrażenie, że mimo upływu lat, wspomnienia tamtego okresu naszego życia było dla nas bardzo ważne.

Te szkolne czasy i wydarzenia które im towarzyszyły tkwiły w nas przez całe nasze życie. Uświadomiliśmy sobie że dzięki nim mogliśmy jakoś funkcjonować w naszym późniejszym życiu. Okazało się, że

zarówno Krysia, jak i ja w trudnych dla nas chwilach zawsze przywoływaliśmy w myślach wspomnienia z naszych szkolnych lat. Zastanawialiśmy się dlaczego, skoro wydarzenia z naszej przeszłości były tak dla nas ważne, nie zrobiliśmy nic, aby stały się one realnością, a nie tylko wspomnieniami. Nie znaliśmy odpowiedzi lub raczej przyczyn które spowodowały taki a nie inny stan rzeczy. Było ich tak wiele, że nie byliśmy w stanie wszystkiego tak uporządkować, by uzyskać odpowiedź. Poza tym zajęło by to nam prawdopodobnie wiele dni. My nie mieliśmy tyle czasu. Krysia chciała wyjechać następnego dnia a z tego co mi mówiła przez telefon, to co chciała mi powiedzieć mogło jej zająć sporo czasu. Po wypiciu kawy. Krysia zaczęła opowiadać:

– Jedna z moich przyjaciółek kilka tygodni temu przyszła do mnie i tak od słowa do słowa, zapytała mnie czy spotkałam się z taką sytuacją żeby mężczyzna nagle wyrzekł się swojej córki którą bardzo kochał. Nie bardzo rozumiałam o czym mówi ta moja przyjaciółka. Powiedziałem jej, chwila, powoli, opowiedz mi dokładnie o co chodzi bo przyznam że nie bardzo rozumiem. Masz rację odpowiedziała. Muszę chyba zacząć od początku. Sprawa dotyczy przyjaciół mojej przyjaciółki. Krysia zjadła kawałek ciasta i zaczęła mówić.

- Z początku nie bardzo byłam zainteresowana tą opowieścią. Nie bardzo chciałam wysłuchiwać historii miłosnej która przydarzyła się ludziom których w ogóle nie znałam. Zareagowałam podobnie jak ty. Powiedziałam nawet że takie sprawy wcale mnie nie interesują. Przyjaciółka nie odpuszczała. Nalegała abym jednak wysłuchała jej do

końca. Ponieważ i tak nie miałam żadnych planów na wieczór, zgodziłam się. W miarę jak przyjaciółka opowiadała, moje zainteresowanie wzrastało. Doszło do tego że zatraciłam poczucie czasu. W pewnym momencie, kiedy moja przyjaciółka zaproponowała że z uwagi na późną porę, dokończy opowiadać innego dnia, ja zaprotestowałam. Powiedziałam, że nie wypuszczę jej z mojego mieszkania wcześniej, zanim wszystkiego mi nie opowie. Przyjaciółka opowiadała a ja słuchałam z otwartymi ustami. Kiedy skończyła zorientowałam się że jest już zupełnie jasno. Opowieść trwała całą noc.

W tym momencie przerwałem Krysi i powiedziałem:

– Wiesz zaczyna mnie ta cała sytuacja coraz bardziej intrygować. Zastanawiam się, przerwałem Krysi, jaki tak naprawdę jest powód twojego przyjazdu. Przyznam że trudno jest mi wyobrazić sobie że tylko jakaś historia miłosna twojej przyjaciółki skłoniła cię do przyjazdu do mnie.

– Nie tylko – odpowiedziała. – Jak mówiłam ci już wcześniej chciałam namówić cię do opisania tej historii.

– No powiedzmy, że uwierzę, ale co jest w tej historii tak niezwykłego, że chcesz abym to opisał w mojej książce.

– Po pierwsze powiedziała, jest to historia niezwykłej miłości okupionej straszną tragedią, a po drugie chciałam żebyś opisał ją z punktu widzenia mężczyzny, bo nie mogę zrozumieć postępowania męża mojej przyjaciółki, powiedziała.

– Uważasz Krysiu że ja jestem odpowiednią do tego osobą? Wiesz przecież, że w kwestii miłości mam raczej nieciekawe doświadczenia.

– Tak wiem o tym doskonale, powiedziała ale uważam, że jesteś bardzo wrażliwym człowiekiem i z uwagi na twoje doświadczenia będziesz potrafił wczuć się w psychikę tego człowieka.

– Skoro tak uważasz, mogę spróbować, ale muszę znać więcej szczegółów – powiedziałem.

– Oczywiście, opowiem ci wszystko co wiem, a w dodatku przywiozłam pamiętnik bohatera tej historii, który powinien ci wiele wyjaśnić. Ponadto część informacji mam zapisane na Pendrive. Mam nadzieje że jak zapoznasz się ze wszystkimi informacjami dojdziesz do wniosku, że warto to opisać w książce. Teraz oczywiście z braku czasu nie mogę wdawać się w szczegóły. Opowiem ci z grubsza całą historię a później chciałabym się trochę przespać, bo jak wiesz jutro muszę być u mojej mamy.

– Szkoda – powiedziałem – miałem nadzieję, że zostaniesz chociaż kilka dni. Moglibyśmy spędzić mile czas, odświeżając nasze wspomnienia. Myślę, że nie było by to dobre powiedziała Krysia. Oboje wiemy, jak wyglądała nasza przeszłość, co nas łączyło i jak to się skończyło. Uważam, że rozpatrywanie wszystkiego jeszcze raz nie ma sensu. Upłynęło zbyt wiele czasu. Niczego nie można już zmienić. Czy tego chcemy czy nie, musimy przeszłość zostawić tam gdzie powinna pozostać, to znaczy w naszych wspomnieniach. Jesteśmy zupełnie innymi ludźmi niż byliśmy wtedy. Przez te wszystkie lata wykształciliśmy

w sobie określone cechy. Tego nie da się zmienić. Zostały nam tylko wspomnienia. One pozostaną takie same i niech tak będzie. Nie burzmy tego, co kiedyś budowaliśmy – dodała.

Chciałem zaprotestować, powiedzieć, że nie zgadzam się z takim stawianiem sprawy. Ja chciałem rozmawiać o przeszłości. Miałem nadzieję na wyjaśnienie powodów, które spowodowały, że nie udało się nam zrealizować w pełni naszej młodzieńczej miłości. Już otwierałem usta aby to wykrzyczeć, kiedy zauważyłem spojrzenie Krysi. Było w nim coś tak bardzo smutnego, że zrezygnowałem. Zrozumiałem, że Krysia miała rację. Grzebanie w przeszłości mogło by spowodować więcej szkody niż pożytku. Westchnąłem tylko i powiedziałem.

– Jestem zawiedziony tym, jak podchodzisz do tak ważnych dla nas spraw, ale ze smutkiem muszę przyznać ci rację. Cieszę się bardzo z twojego przyjazdu i to wspomnienie również zachowam na zawsze w pokładach mojej pamięci. Teraz Krysiu opowiadaj wszystko, co wiesz o tej historii. Postaram się bardzo uważnie cię wysłuchać. Obiecuję, że przejrzę dokładnie zarówno pamiętnik, jak i informacje zawarte na tym nośniku. Jeszcze jedno chciałbym usłyszeć. Podaj mi jeśli nie jest to tajemnicą, namiary na twoją przyjaciółkę i pozostałych bohaterów tej historii. Krysia posmutniała.

– Posłuchaj – powiedziała – moja przyjaciółka ma na imię Iza i mieszka w okolicy Opola. Resztę zaraz ci napiszę na kartce jeśli dasz mi jaki notes. Co do innych osób, to jak się zorientujesz po wysłuchaniu

tego co mam ci do powiedzenia, nie do wszystkich będzie można dotrzeć. Te słowa bardzo mnie zaciekawiły.

Postanowiłem nie zadawać teraz żadnych pytań. Krysia nie miała zbyt dużo czasu a ja czułem, że ta opowieść trochę potrwa.

Powiedziałem: „Krysiu jestem gotowy, zaczynaj".

W miarę słuchania dochodziłem do wniosku że rzeczywiście ta historia powinna być opisana. Nasza rozmowa a właściwie monolog Krysi trwał do późnej nocy. Ja tylko w kilku miejscach przerwałem jej i prosiłem o rozszerzenie jakiś informacji. Krysia była już bardzo zmęczona, więc nie chciałem ją męczyć pytaniami na które odpowiedź spodziewałem się znaleźć w tym co ona mi przekazała. Kiedy skończyła, powiedziałem:

– Jeśli nie zmienisz zdania co do przedłużenia pobytu, to musisz pójść już spać. Jutro czeka cię jeszcze wielogodzinna podróż. Musisz być wypoczęta.

– Masz rację Marku. Serce mi mówi że chciało by jeszcze zostać ale rozsądek każe jutro jechać. Niestety postanowiłam posłuchać głosu rozsądku. Jutro wyjeżdżam. Teraz wybacz ale dosłownie padam ze zmęczenia więc szybko udaję się do twojej sypiali. Mam nadzieję, że równie szybko zasnę.

Powiedziała „dobranoc" i już jej nie było. Zostałem w pokoju pogrążony w dziwnym stanie odrętwienia. Zbyt dużo działo się w mim życiu w ciągu kilku minionych godzin. Musiałem sobie jakoś z tym poradzić, uporządkować myśli i spojrzeć na wszystko z dystansu.

Następnego dnia Krysia wstała około godziny jedenastej. Wyglądała ślicznie. Była wypoczęta i nic nie wskazywało na to by odczuła trudy wczorajszej podróży z Polski i naszej rozmowy zakończonej późno w nocy. Jedyne, co dostrzegłem w jej twarzy, to jakiś smutek. Był on jednak doskonale
maskowany lub tak mi się być może tylko wydawało. Przygotowałem jej małą niespodziankę. Wcześnie rano poszedłem do pobliskiego sklepu skąd przyniosłem bukiecik małych co prawda, ale bardzo ładnych czerwonych róż. Kupiłem jeszcze ciepłe bułeczki. Przygotowałem śniadanie wykorzystując produkty, które Krysia przywiozła z Polski. Teraz czekałem tylko kiedy ona się obudzi i przyjdzie do kuchni. Niebawem doczekałem się. Kiedy tylko weszła, powiedziała jak tutaj pięknie pachnie.

– Chyba mam rację podejrzewając że przygotowałeś dla nas śniadanie, prawda?

– Masz rację – powiedziałem – śniadanie czeka, więc zapraszam cię do stołu.

Kiedy zbliżyła się, wręczyłem jej ten skromny bukiecik. Spojrzała na mnie i uśmiechnęła się tym swoim zniewalającym mnie zawsze uśmiechem. Zauważyłem, że sprawiło jej to dużą przyjemność.

– Pamiętałeś o różach? To niewiarygodne, po tylu latach. Dziękuję ci Marku.

Ciarki przeszły całe moje ciało. Poczułem się znowu szczęśliwy, zupełnie jakby czas nie płynął. Miałem wrażenie że jestem tym samym

chłopcem, który przed pięćdziesięcioma laty miał to szczęście spotkać na swojej drodze tę osobę która stała teraz stała przede mną i za chwilę będziemy jedli wspólnie śniadanie. Byłem bardzo poruszony tą sytuacją, ale nie chciałem, aby coś można było po mnie poznać. Krysia chyba jednak zauważyła moje wzruszenie. Popatrzyła na mnie dłużej niż zwykle i powiedziała:

– Zabierajmy się do jedzenia. Jestem bardzo głodna, a ponieważ czeka mnie jeszcze długa droga, więc muszę najeść się na zapas, zaśmiała się.

Przy śniadaniu staraliśmy się oboje nie poruszać tematów związanych z naszą przeszłością. We mnie uruchomiły się jakieś wewnętrzne hamulce. Mimo, że ciągle myślałem o naszych młodzieńczych czasach, nie mogłem nic powiedzieć. Spojrzałem na Krysię. Byłem pewny, że ona też tego doświadcza. Pomyślałem, że skoro coś nas powstrzymuje tak silnie od rozmowy o nas, to widocznie z jakiegoś powodu tak musi być. Po śniadaniu usiedliśmy przy ławie by wypić kawę. Krysia zapytała mnie, czy zdecydowałem się na napisanie książki i kiedy ewentualnie to nastąpi. Odpowiedziałem że prawie mnie przekonała do tego pomysłu. Są jeszcze sprawy które muszę wyjaśnić. Kiedy przejrzę wszystkie materiały, które mi dostarczyła, podejmę decyzję. Nie wykluczam że będę chciał jeszcze porozmawiać z osobami które mogą coś na ten temat powiedzieć.

– Cieszę się bardzo – powiedziała Krysia. – Wiedziałam, że się zgodzisz i podejdziesz do tego tematu bardzo poważnie i z pełnym zaangażowaniem.

– Tak – odpowiedziałem – temat pozornie banalny, ale ja czuję, że kryje on w sobie drugie dno i ja muszę go odkryć. Dam ci znać co zrobię, kiedy zdobędę wszystkie niezbędnie informacje potrzebne mi do napisania tej książki.

Chwilę jeszcze porozmawialiśmy o mało znaczących sprawach i Krysia podnosząc się z fotela powiedziała:

– Bardzo się cieszę Marku z naszego spotkania. Wiesz równie dobrze, że nie mogło ono przebiegać inaczej. Teraz niestety muszę już jechać. Zrobiło mi się strasznie smutno. Chciało mi się płakać z żalu, że wszystko w przeszłości potoczyło się inaczej, niż to sobie wyobrażałem. Niestety nic nie mogłem już na to poradzić. Dyskretnie otarłem łzę która jakimś cudem spłynęła mi z oka i powiedziałem:

– Tak już czas.

Złapałem bagaże i zaczęliśmy schodzić po schodach. Przed domem zapakowałem je do samochodu. Powiedziałem Krysi patrząc prosto w jej najcudowniejsze dla mnie oczy:

– Do widzenia i szczęśliwej podróży.

Ona odpowiedziała:

– Żegnaj Marku. Wiesz, że prawdopodobieństwo, że spotkamy się jeszcze, jest nikłe.

– Wiem. – westchnąłem – Pozdrów jeszcze serdecznie twoją mamę.

Krysia spojrzała na mnie tak jakby chciała jeszcze coś powiedzieć, ale uśmiechnęła się tylko i wsiadła do samochodu.

Odjeżdżając podniosła rękę na pożegnanie. Bardzo długo patrzyłem na miejsce w którym zniknęła Krysia jadąc swoim samochodem który wiózł ją w nieznane dla mnie miejsce. Być może był to ostatni obraz związany z Krysią który zapiszę w mojej pamięci. Zrobiło mi się bardzo smutno. Zdałem sobie sprawę z tego, że właśnie skończył się pewien ważny dla mnie etap w moim życiu. Postałem jeszcze chwilę patrząc w głąb ulicy. Nie bardzo zdawałem sobie sprawę z upływającego czasu. Moje myśli krążyły uparcie wokół ostatnich i przeszłych wydarzeń.

Po chwili jednak przyszło otrzeźwienie. Wróciłem do rzeczywistości i powoli idąc po schodach wszedłem do mojego mieszkania. Czułem się paskudnie. Ogromny ból i nieokreślony żal towarzyszył mi jeszcze przez wiele godzin. Nie byłem zdolny do wykonywania codziennych czynności. Dość wcześnie jak na mnie położyłem się do łóżka i na szczęście szybko zasnąłem.

Następnego dnia wcale nie czułem się lepiej. Wizyta Krysi zupełnie mnie rozstroiła. Nie mogłem poradzić sobie z natłokiem myśli. Kłębiły się i krążyły w mojej głowie cały czas. Nie pozwalały mi myśleć o niczym innym jak tylko o czasach minionych. Trwało to kilka dni. Wreszcie nadszedł dzień kiedy powiedziałem sobie, dość. Muszę wziąć się w garść i zabrać się do porządkowania informacji przekazanych mi przez Krysię. Na początek zanotowałem sobie wszystko to co ona mi

opowiedziała. Następnie zacząłem przeglądać pamiętnik Tomka. Tak nazwałem bohatera tej historii, którą miałem opisać. Nie znałem jeszcze jej zakończenia. Wiedziałem tylko, że jest niecodzienna i kończy się dramatycznie. Z uwagą zacząłem czytać ten pamiętnik. Postanowiłem bardzo dokładnie, kartka po kartce uważnie go przeczytać. Po przeczytaniu kilku kartek postanowiłem jednak że wcześniej spróbuję skontaktować się z wszystkimi uczestnikami tej historii.

Po zastanowieniu się doszedłem do wniosku, że najpierw wysłucham tego co ma do powiedzenia przyjaciółka Krysi. Ona przecież wszystko jej opowiedziała. Ponadto ta przyjaciółka o imieniu Iza była również przyjaciółką głównych uczestników tej opowieści. Dysponowałem numerem telefonu Izy, więc niezwłocznie do niej zadzwoniłem. Okazało się, że ona spodziewała się mojego telefonu. Byłem trochę zdziwiony, ale Iza powiedziała mi, że kiedy opowiedziała Krysi o tej niezwykłej miłości, ona była pewna, że ja napiszę o tym książkę i na pewno będę chciał porozmawiać z ludźmi, którzy znali bohaterów tej opowieści. Nasza rozmowa trwała ponad trzy godziny, a mimo tego okazało się, że jest to zbyt mało czasu, abym mógł poznać wszystkie szczegóły. Uzgodniliśmy, że bardziej szczegółowo porozmawiamy następnego dnia. Najpierw jednak chciałem przeczytać ten pamiętnik, ale Iza przekonała mnie że nie jest to dobry pomysł. Uważała, że lepiej będzie kiedy najpierw ona opowie mi wszystko to co wie na ten temat.

W takim razie powiedziałem, że zadzwonię do niej za dwa dni. W międzyczasie uporządkuję sobie to wszystko, co udało mi się dowie-

dzieć od Krysi i to co przeczytałem na kilku stronach pamiętnika napisanego przez Tomka. Iza zgodziła się chętnie, tym bardziej że sama chciała uporządkować wszystkie fakty zapisane w jej pamięci.

Nasze telefoniczne rozmowy prowadziliśmy prawie codziennie. Były coraz dłuższe i wnikały coraz głębiej w omawiane tematy. Muszę się do czegoś przyznać. Kiedy obiecałem Krysi, że spróbuję opisać tę miłosną historię w mojej książce, nie byłem tym bardzo zachwycony. Byłem przekonany, że jest to kolejna z tysięcy podobnych historyjek. Zgodziłem się tak na prawdę tylko z uwagi na to, że poprosiła mnie o to Krysia. Chciałem zrobić jej przyjemność. Poza tym miałem nadzieję, że dzięki temu będę mógł widywać ją częściej. Jednak po kilku rozmowach z Izą byłem pewny, że nie jest to taka zwykła historia. Nie chodziło tutaj tylko o opisanie życia kilku osób i ich wzajemnych relacji i ich odczuć, tego co czuli i jak myśleli. Chciałem na ten problem spojrzeć z perspektywy zdradzonego męża. Jego rozterek w sprawie wybaczenia lub nie. Jego walki z samym sobą, czy ma uznać nie swoje dziecko czy je odrzucić. Wiedziałem, że ten problem dotyczy bardzo wielu mężczyzn. Dotychczas jakoś nie spotkałem się z opisem sposobu myślenia tych mężczyzn. Co czuli i co miało decydujący wpływ na decyzje jakie w końcu podejmowali. Nie miałem jeszcze pełnej wiedzy w tym temacie, ale to co już wiedziałem, wydawało mi się na tyle interesujące, że chciałem spróbować zmierzyć się z tym zagadnieniem. Zdawałem sobie sprawę z tego, że nie będzie to łatwe. Obawiałem się nawet, że przerośnie to moje umiejętności. Miałem dużo wątpliwości.

Całymi dniami myślałem o tym, czy nie powinienem jednak zrezygnować z opisania tej historii. Podzieliłem się tymi wątpliwościami z Izą. Ona jednak wszelkimi sposobami starała się nakłonić mnie do napisania tego opowiadania. Rozmawialiśmy jeszcze wiele razy. W końcu powiedziała żebym przeczytał pamiętnik Tomka uważnie do samego końca. Poza tym koniecznie mam obejrzeć nagranie na którym córka Tomka, Kasia opowiada o swoim życiu w tej rodzinie. Powiedziała jeszcze że kiedy rozmawialiśmy po raz pierwszy, wydawało się jej, że to nagranie powinienem obejrzeć na samym końcu, teraz jednak zmieniła zdanie i namawia mnie do obejrzenia go jak najszybciej. Kiedy to zrobię, zrozumiem dlaczego tyle osób chce aby o tej tragicznej historii napisać książkę. Później będziemy jeszcze o tym rozmawiać. Zapytałem czy nie będzie lepiej kiedy porozmawiam najpierw z uczestnikami tej historii. Iza długo milczała, wreszcie powiedziała. Posłuchaj Marku, ta historia jest również dla mnie bardzo bolesna, dlatego wolałabym abyś najpierw zapoznał się z informacjami które przekazała ci Krysia. Jest jeszcze jedna sprawa. To nie jest możliwe abyś mógł spotkać się ze wszystkimi bohaterami tych wydarzeń. Na razie nie powiem ci dlaczego. Najpierw przeczytaj a później porozmawiamy. W jej głosie wyczułem jakąś dziwną determinację zmieszaną z ogromnym smutkiem. Wyczułem że w tej chwili od Izy niczego więcej się nie dowiem. Dałem za wygraną. Powiedziałem tylko że w takim razie zabieram się za czytanie i oglądanie tych materiałów. Kiedy skończę, zadzwonię. Pożegnałem się i odłożyłem słuchawkę. Zastanowiła mnie ta rozmowa, nie wiedziałem co

o tym myśleć. Zadawałem sobie pytanie co jest tak niezwykłego w tej banalnej na pozór miłosnej historii że tak wielu ludziom zależy na jej opisaniu. Ten stan umysłu w którym się znalazłem spowodował że moja ciekawość bardzo wzrosła. Zrobiłem sobie kawę i zabrałem się do oglądania nagrania.

Z ekranu komputera spoglądała na mnie bardzo ładna dziewczyna. W jej twarzy było coś niezwykłego i niepokojącego zarazem. Poza tym była bardzo smutna. Kiedy opowiadała o swoim dzieciństwie po jej twarzy ciągle płynęły łzy. Nie mogłem tego zrozumieć. Opowiadała bowiem o tym jak była szczęśliwa. Jakich miała kochających się i kochających ją rodziców. Byłem zdumiony, bo to co opowiadała ta dziewczyna nie pasowało zupełnie do obrazu który oglądałem. W miarę jak mijały minuty a później godziny, zaczęło do mnie docierać jakich ogromnych cierpień doświadczyła w swoim życiu ta dziewczyna. W pewnym momencie nie mogłem już słuchać zwierzeń Kasi. Zaczął udzielać mi się jej nastrój. Musiałem wyłączyć komputer. Chciałem uporządkować swoje myśli. To co usłyszałem, było tak niesamowite, że aż trudne do uwierzenia. Tak to mną poruszyło, że musiałem wyjść z domu by się uspokoić. W tym dniu nie byłem już zdolny do normalnego funkcjonowania a tym bardziej do słuchania zwierzeń Kasi. Przeczuwałem, że dopiero dalsza część jej wspomnień odsłoni cały dramatyzm tej sytuacji. W pewnym momencie chciałem zadzwonić do Izy, ale po zastanowieniu się uznałem że osobiście muszę wysłuchać tego co do przekazania ma mi Kasia. Przez następne kilka dni uważnie wpatry-

wałem się w ekran komputera i z uwagą słuchałem jej zwierzeń. To co ona opowiadała było tak wzruszające że coraz częściej musiałem wyłączać komputer. Bałem się że poddam się nastrojowi w jakim znajdowała się Kasia i zamiast słuchać tego co ona mówi, zacznę po prostu płakać. To co usłyszałem na końcu jej opowiadania było dla mnie kompletnym zaskoczeniem. Spowodowało u mnie taki szok, że całe moje ciało pokryło się gęsią skórką i dostałem takich drgawek, że przez dłuższy czas nie mogłem się uspokoić. Musiałem napić się koniaku, żeby dojść do siebie. Mimo tego myślenie o tym czego się dowiedziałem tak obniżyło moje samopoczucie że dosłownie nie miałem ochoty na nic. Wbrew moim zwyczajom położyłem się na kanapie i mimo harców jakie wyprawiały mi w głowie moje myśli, zasnąłem. Spałem kilkanaście godzin. Następne długo myślałem o co mam dalej zrobić. Zdecydowałem, że muszę zadzwonić do Izy.

Wieczorem połączyłem się z nią. Opowiedziałem jej czego się dowiedziałem. Iza powiedziała, że spodziewała się takiej reakcji z mojej strony, dlatego wcześniej nie chciała mi zdradzić wszystkich szczegółów tej historii. Powiedziała jeszcze, że teraz najlepiej będzie, kiedy przez kilka dni odpocznę od myślenia o tym. Powinienem porządnie odpocząć a dopiero później dokończyć czytanie pamiętnika Tomka. Dzwoniąc do Izy spodziewałem się raczej że opowie mi wszystko co sama wie a przede wszystkim skontaktuje mnie z Kasią i jej matką Anią, bo kontakt z Tomkiem był już niestety niemożliwy. Po chwili rozmowy Iza przekonała mnie, że najpierw muszę przeczytać ten

pamiętnik. Później obiecała, że powie mi wszystko co wie. Nie będzie już żadnych tajemnic i pomoże mi we wszystkim, co będzie mi pomocne w wydaniu książki. Zgodziłem się z tym, co ona mówiła. Porozmawialiśmy jeszcze chwilę. Powiedziałem „do widzenia i usłyszenia Izo". Po chwili odłożyłem słuchawkę. Przemyślałem dokładnie to co ona mi powiedziała i zgodnie z jej sugestiami przez kilka dni starałem się nie myśleć o wydarzeniach które miały być tematem mojej książki.

W tym czasie próbowałem skontaktować się z Krysią, niestety bezskutecznie. Trochę się martwiłem. Ona przecież obiecała, że wkrótce się odezwie. Tymczasem minęło kilkanaście dni a ja nie miałem z nią żadnego kontaktu. Odczuwałem lekki niepokój, ale przypomniałem sobie, co powiedziała mi Iza. Wspominała mi mianowicie, że rozmawia telefonicznie z Krysią prawie codziennie. To mnie uspokoiło, bo gdyby coś było nie tak, Iza na pewno dałaby mi znać. Postanowiłem dać sobie jeszcze kilka dni więcej niż planowałem na wypoczynek i na oderwanie się myślami od tego tematu. Kiedy odpocząłem i wróciło mi w miarę dobre samopoczucie, zabrałem się za czytanie pamiętnika Tomka. Właściwie był to bardzo dokładny zapis wszystkiego tego co wydarzyło się w jego życiu przez kilkadziesiąt lat. Zawierał nie tylko suche fakty, ale również wiele osobistych poglądów na różne tematy. Było tam również wiele ocen sytuacji które wydarzyły się nie tylko w jego życiu, ale przede wszystkim w jego małżeństwie. Zaciekawił mnie przede wszystkim jego sposób patrzenia na życie, na

kwestie przyjaźni, miłości i zdrady. Tomek rozważał te zagadnienia bardzo wnikliwie. Zadawał wiele pytań i usiłował na nie odpowiedzieć biorąc pod uwagę różne okoliczności które mogły spowodować określone skutki. Toczył on z samym sobą nieustanną walkę. W pewnym sensie przypominał mi Mr Hyde i Dr Jekyll. Ta część jego pamiętnika była dla mnie szczególnie interesująca. Pokazywała swoisty sposób postrzegania pewnych spraw przez niektórych przynajmniej mężczyzn. Z zapartym tchem przez kilka dni czytałem ten pamiętnik. Podobnie jak po wysłuchaniu nagrania zwierzeń Kasi, przez długi czas nie mogłem normalnie funkcjonować. Miałem jednak do wykonania pewne czynności, musiałem więc wziąć się w garść i zabrać do pracy. Okazało się to trudniejsze, niż sobie wyobrażałem. Samo uporządkowanie wszystkich informacji w taki sposób, by tworzyły jakąś logiczną całość, zajęło mi kilkanaście dni. Kiedy wreszcie jakoś sobie z tym poradziłem, zrozumiałem że bez pomocy Izy, zrozumienie wszystkiego nie będzie możliwe. Zastanawiałem się nawet czy nie pojechać do Polski, by na bieżąco uzupełniać wszystkie informacje. Iza przekonała mnie jednak że nie jest to konieczne. Ona jest w stanie odpowiedzieć mi na wszystkie moje pytania. Poza tym jak wyjaśniła mi spotkanie się z Kasią i Anią przynajmniej w tej chwili jest niemożliwe.

Kiedy po długich naleganiach z mojej strony powiedziała mi dlaczego tak jej zależy na tym abym nie spotkał się z nimi, zrozumiałem że teraz nie jest to możliwe. Miałem jednak nadzieję że kiedyś do takiego spotkania dojdzie. Iza nie podzielała mojego optymizmu,

więc zgodziliśmy się że „czas pokaże”. Uzgodniliśmy że w razie jakichkolwiek moich wątpliwości mogę o każdej porze dnia i nocy liczyć na jej pomoc. W tej sytuacji nie pozostało mi nic innego jak jeszcze raz dokładnie zapoznać się ze wszystkimi dostępnymi informacjami i zabrać się za opisywanie tej niezwykle pięknej ale równocześnie tragicznej historii miłosnej, która początek miała w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku na korytarzu liceum ogólnokształcącego w jednym z miast na Opolszczyźnie.

ROZDZIAŁ I

Tomasz Nowak stał w otoczeniu swoich kolegów na korytarzu liceum ogólnokształcącego, do którego uczęszczał. Był uczniem dziesiątej klasy. Nauka nie sprawiała mu najmniejszych trudności. Poza tym czynnie uczestniczył w życiu kulturalnym szkoły. Grał na gitarze i był członkiem zespołu muzycznego. Chętnie też uprawiał sport. Grał w siatkówkę i uwielbiał pływanie. W wielu międzyszkolnych zawodach sportowych odnosił spore sukcesy. Z tego powodu znali go prawie wszyscy uczniowie tego liceum. Szczególnymi względami obdarzały go dziewczęta. Lubili go wszyscy, nie tylko uczniowie ale również nauczyciele. Zawsze był chętny do pomocy potrzebującym. Do tego był bardzo miłym i chyba przystojnym chłopcem, więc zainteresowanie płci

Spis treści

PROLOG 4
ROZDZIAŁ I 28
ROZDZIAŁ II 60
ROZDZIAŁ III 106
ROZDZIAŁ IV 139
ROZDZIAŁ V 178
ROZDZIAŁ VI 230
ROZDZIAŁ VII 251
EPILOG 343

Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego wydawnictwa i życzymy miło spędzonych chwil przy kolejnych naszych publikacjach.

Wydawnictwo Psychoskok

